Nr. 20. Lwów dnia 16. listopada 1895. Rok XXVIII. Tom LVI.

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości co najmniej jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 zł., półrocznie 2 zł. w państwie austryackiem.

W Rosyi rocznie 5 rubli srebr. w W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.

ROLNIK

ORGAN URZĘDOWY
c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA“ ul. Słowackiego l. 8. II. piętro.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Targowica na bydło opasowe

we Wiedniu (St. Marx).

Nieustanna walka między producentami, handlarzami i konsumentami z jednej, a komuną i rzeźnikami z drugiej strony, liczne ankiety, w których zdania wszystkich z wyjątkiem hodowców uwzględniane bywały, nie potrafiły uregulować stosunków, tego dla kraju naszego głównego miejsca zbytu na nasze opasy pierwszej jakości (*Primawaare*). Wyjątkowo bowiem sprzedaje się woły nasze i bukowińskie na targach niemieckich, jak w Monachium, Kolonii i prowincyach nadreńskich, a jeszcze mniej dostają się one i to tylko w gatunkach najcelniejszych i w czasie kąpielowym w lecie — do Szwajcaryi; reszta opasów, kategoryi podrzędniejszej co do wagi i jakości towaru: krowy, jałówki i buhaje podpasione (*Beindelvieh*), znajduje zbyt korzystniejszy na targach w Ołomuńcu, Bernie i Pradze.

Mając sposobność przypatrzyć się w różnych porach roku targowicy wiedeńskiej, przyszedłem do przekonania, że przy dzisiejszym stanie rzeczy i obecnie istniejących stosunkach, mimo ciągle podnoszących się cen mięsa, hodowca w zyskach najmniejszy udział bierze; główne zaś przyczyny tych nieuregulowanych stosunków są dwojakie: mianowicie te, które leżą w mylnej organizacyi na samej targowicy i te, które wspólnem działaniem u nas w kraju usunąć by się dały i usunięte być powinny.

Do kategoryi pierwszej zaliczam głównie:

1. Zanadto wysokie taksy pobierane za karmę, pojenie, stajnię, dozór i ściółkę przez komunę wiedeńską (magistrat wiedeński, posiadający monopol do sprzedaży wszelkich pasz, pobiera np. obecnie za centnar metryczny siana 4·30 zł., słomy 2·50 zł., kukurudzy 7·43 przy bardzo miernej jakości tych artykułów).

2. Najgorsze zużytkowanie odpadów, jak skóry, krwi, sierści, kości, racic, rogów, wnętrzności i nawozu.

3. Zniżenie cła na łój, wskutek czego przy najstaranniej i najintenzywniej opasionych wołach obliczona waga czystego mięsa w procentach jest stosunkowo najmniejsza.

Od czasu zmiany i zniżenia cła na łój obcych proweniencyj, setkami wagonów dostaje się on z Australii o cle tylko 1 zł. za 100 kilogr. do Wiednia i kosztem hodowców i konsumentów wzbogaca fabrykantów, przerabiających tłuszcze zwierzęce.

W nowszych czasach kolej południowa zniżyła taryfę dla łoju przez przeniesienie go z klasy B do klasy C, wskutek czego, począwszy od 1. stycznia r. b., fracht na łój proweniencyi austryackiej z Tryestu do Wiednia wynosi 1 zł. 18 ct. za 100 kilogr., podczas gdy dla tej samej relacyi dla łoju australskiego fracht na 86½ ct. zniżony został. Niewątpliwie rozchodzi się w tym wypadku o ogromne transporta, gdyż nie jest zwyczajem kolei tak znacznie zniżać taryfy dla transportów drobnych.

Niezaprzeczenie na niekorzystne spieniężanie naszych opasów wpływa i ta tak liczbowo zmienna ilość w ciągu roku wysłanych wołów; różnica między cyfrą maksymalną a minimalną w żadnym z koronnych krajów nie jest tak znaczna, jak różnica odnosząca się do opasów galicyjskich.

I tak np. było na targu wiedeńskim galicyjskich wołów opasowych: w r. 1891 dnia 22. sierpnia najmniejsza ilość 100, dnia 13. czerwca największa ilość 2700; w roku 1892 dnia 17. października najmniejsza ilość 100, dnia 20. czerwca największa ilość 1500; w roku 1893 dnia 27. grudnia najmniejsza ilość 100, dnia 6. czerwca największa ilość 1700. W latach 1894 i 1895 wskutek większych ilości wołów na surowych kartoflach opasionych, które pomiędzy czerwcem i grudniem na targ wiedeński wysłane zostały, różnica ta ilościowa cokolwiek się wyrównała, jednak nie do tego stopnia, by mogła uregulować przeciętną cenę.

Rezultat tej tak zmiennej ilości wołów wysłanych na targ wiedeński jest ten, że właściciele obcych wołów, regulując swe wysyłki do Wiednia, wyzyskują czas, zasilając targ w tych porach roku, w których kraj nasz najsłabiej

jest reprezentowany, a wstrzymując o ile możności towar swój w porach nadzwyczajnego spędu.

I w tym kierunku rozwoju ekonomicznego korzystają z naszej nieporadności sąsiedzi nasi z tamtej strony Karpat, gdyż przy znacznej ilości gorzelń przemysłowych w dobrze zrozumianym własnym interesie, wyznaczają wspólnie pewny co do terminu sprzedaży dla każdej gorzelni kontyngent, regulujący się mniej więcej według panujących konjunktur. Zapewne, że dla braku gorzelń fabrycznych u nas trudno jest i tę konkurencyę zwalczyć; lecz zaprzeczyć się nie da, że ta szkodliwa i tak rażąca różnica ilościowa dla wszystkich opasających woły znacznie wyrównaćby się dała, jeżeliby nie rozpoczynano kampanii gorzelnianej prawie w jednym i tym samym czasie i jeżeliby tak jak się to np. na Węgrzech dzieje za wspólnem działaniem i porozumieniem wysyłka wołów opasowych się odbywała.

Znaczne fluktuacye co do ilości naszych opasów na targach pozakrajowych, czynią interes z opasami o tyle jeszcze ryzykowniejszym i niepewniejszym, o ile zakupno materyału chudego i do opasu przeznaczonego skupia się na okres czasu krótki, co przy jeszcze niedostatecznej ilości materyału na opas przeznaczonego, tembardziej ceny targu do tego stopnia podwyższa, że wcale do wyjątków nie należy wyższa cena centnara mięsa chudego niżeli opasionego.

Takie stosunki smutne dla właścicieli opasów i konsumentów istniały do 5. sierpnia b. r., a na dowód tego, jak dalece magistrat stołecznego miasta państwa, dowolnie stan rzeczy i to stanowczo pogarsza, przytaczam dwa jego najnowsze rozporządzenia:

Rozporządzeniem z dnia 5. sierpnia 1895 do L. 13375 wzbroniono karmić woły przeznaczone na targowicę wiedeńską od chwili postawienia ich do stajen w St. Marx paszą koncentrowaną (Kraftfutter) i zezwolono tylko żywić je wyłącznie sianem. Rozporządzenie to uważam jako nadużycie prawa własności i jako nader szkodliwie na sam targ oddziałujące.

Ponieważ wedle §. 362 powszechnej księgi ustaw cywilnych, tylko sam właściciel upoważniony jest rozporządzać swoją własnością, a paragraf 10 statutów targowych opiewa, że tylko dozór nad karmieniem i opieka nad zwierzętami na targ przeznaczonemi, komisyi targowej oddane być powinne, najnowsze to rozporządzenie magistratu wiedeńskiego uważane być musi jako wtargnięcie się w prawa obcej własności i jako stojące w sprzeczności z §. 10 statutów targowych, których zmiana tylko za wspólnem zezwoleniem ministerstwa spraw wewnętrznych, handlu i rolnictwa nastąpić może.

Tem samowolnem, drakońskiem i oprócz rzeźników wiedeńskich, wszystkich interesowanych wielce krzywdzącem rozporządzeniem, podkopuje magistrat wiedeński i tak już smutną egzystencyę targową w St Marx i działa wręcz przeciwnie w tej tak żywotnej i tyle razy podnoszonej kwestyi dogodnego i swobodnego zaopatrzenia się konsumentów Wiednia i okolicy w możliwie najtańsze mięso. Straty jakości i ilości mięsa wskutek tego rozporządzenia są znaczne, skonstatowano bowiem, że przed wydaniem rozporządzenia, dotyczącego zakazu swobodnej karmy, tj. przed 1. sierpnia 1895 stosunkowo do odległości ze stajni opasowej aż do Wiednia i w miarę jakości opasu, para wołów o przeciętnej wadze traciła 80—150 kilogr., wskutek zaś nowej procedury w karmieniu, utrata na wadze wynosi 120—180 kilogr., przedstawiająca pieniężną wartość 12—16 zł. oprócz znacznej straty na jakości mięsa, którą także hodowca lub handlarz ponosić musi. Strata ta potęguje się tem dotkliwiej, jeżeli cała ilość na pewien dzień targowy spędzonych wołów niesprzedaną zostanie, w którym to razie i te pozostałe a niesprzedane woły, które dopiero za 8 dni na następnym targu sprzedane być mogą, także przez cały ten czas wyłącznie tylko sianem karmione być muszą. Strata na wadze i jakości mięsa jest w tych wypadkach nieobliczalną, niema bowiem wtedy mowy o zyskach, rozchodzi się tylko o mniejszą lub większą faktyczną stratę. Karmienie przez 8 dni wołów, przyzwyczajonych w ostatnich okresach opasu do najwybredniejszej paszy, sianem problematycznej jakości, wbrew wszelkim intencyom towarzystw dla ochrony zwierząt, tylko głodzeniem nazwać można.

Nie podlega zatem najmniejszej wątpliwości, że rozporządzenie w mowie będące nader szkodliwie i na sam targ wiedeński oddziaływać musi, a targowica w St. Marx nie mogąc wytrzymać konkurencyi z innymi targami krajowymi i pozakrajowymi, na których podobne zaostrzenia nie istnieją, upaść musi, gdy hodowcy i handlarze zmuszeni będą towar swój wysyłać na inne miejsca korzystniejszego zbytu lub będą sprzedawali swe opasy na miejscu w stajni.

To nieprawnie, sztucznie i szkodliwie wywołane zmniejszenie się przypędu opasów do St. Marx, połączone jest nie tylko ze znaczną szkodą tych, co głównie rozporządzenie to spowodowali, tj. rzeźników, ale co gorsza ze szkodą mieszkańców Wiednia.

Powodem do wydania rozporządzenia z dnia 5. sierpnia 1895, ma być twierdzenie wydarzającego się często przekarmiania wołów w stajniach w St. Marx. Zarzut ten jest zupełnie niesłuszny i nieprawdziwy, gdyż kontrolę i wydawanie pasz wszystkich, a zatem i koncentrowanych, wykonują organa miejskie, a normowana ilość tej paszy jest tak szczupła, że zaledwie wystarcza, by woły przybyłe z dalekich okolic, jak np. z naszych, cokolwiek odżywić, co uważam za konieczne, jeżeli właściciel nie ma być niesłusznie narażony na znaczną ilościową i jakościową stratę mięsa.

Zdarza się wprawdzie, że wydana dla całej partyi wołów pasza nierówno spożytą bywa i wół żarłoczny krzywdzi sąsiada swego, który za to więcej traci na wadze, lecz jeżeli w tem gmina miasta Wiednia upatruje pokrzywdzenie rzeźników, dlaczego nie urządzi żłobów z przedziałami dla każdej sztuki? Czy dla zaniechania tej drobnostki cały zastęp interesowanych tak dotkliwe szkody ponosić ma?

Oprócz tego monstrualnego, nierozważnego rozporządzenia, wydał magistrat wiedeński pod dniem 11. października 1895 do l. 181075 nowy ukaz, wzbraniający sprze-

daży poza obrębem miasta tych wołów, które na pewnym dniu targowym nie zostały sprzedane.

Ponieważ rozporządzenie to nie było spowodowane względami sanitarnymi, gdyż odnosi się także i do wołów, które po odbytej ośmiodniowej kwarantanie, jako zupełnie zdrowe uznano, a ocenienia szkodliwych wpływów w praktyce ze względu na datę tegoż wyczekać wypada; ograniczam się na razie tylko do tej uwagi, że dotychczas pozostawiano właścicielowi zupełną swobodę rozporządzania swą własnością i dyrygowania niesprzedanych na targowicy w St. Marx wołów na prowincyę lub do Niemiec, dając mu sposobność i możność, osobliwie w miesiącach letnich, gdzie dużo zamożnych miastowców poza stolicą bawi, spieniężenia wołów nawet czasem korzystniej jak na targowicy głównej.

Po przedstawieniu tej sprawy nasuwa się pytanie, co było powodem do tych licznych ankiet, zastanawiających się nad korzystniejszem zaopatrzeniem Wiednia w mięso tańsze, dlaczego robiono próby z bitem mięsem australskiem i amerykańskiem, dlaczego próbowano zastąpić część mięsa wołowego baraniną lub nawet rybami morskiemi, a nareszcie dlaczego tak natarczywie i przy każdej sposobności, nie wykluczając nawet tego przedmiotu z debat Rady państwa, domagano się otworzenia granicy rumuńskiej a tem samem i rosyjskiej dla importu bydła do Austryi i czy powodem tych wszystkich usiłowań, które tylko zabójczo na rozwój hodowli w całem państwie, a w pierwszym rzędzie na hodowlę naszą oddziaływaćby musiały, była wspaniałomyślna opieka nad dobrem mieszkańców Wiednia? Po tych najnowszych zamachach i rozporządzeniach, stojących w swych intencyach wręcz w sprzeczności do dążeń dawniejszych, stanowczo powiedzieć można — nie!

Nawiązując do mej wstępnej uwagi, że czasami wysyłane bywają woły opasowe nasze do Monachium i Kolonii i powołując się w tym względzie na renomowaną firmę panów Goldfeld i Regenstreif w Tyśmienicy, konstatuję fakt dowodzący, co może zdziałać roztropna organizacya, wskutek której mimo znaczniejszych kosztów transportu via Wiedeń, Salzburg do Monachium, dochód czysty ze sprzedaży dla hodowcy jest większy. Rzeźnicy monachijscy śmiało mogą majątkowo na tem intratnem dla nich polu rywalizować z kolegami swoimi wiedeńskimi, targowica coraz korzystniej się rozwija, a co najgłówniejsze, że mięso doskonałej jakości jest w Monachium tańsze od wiedeńskiego mięsa średniego.

Wobec ciągle trudniejszych warunków produkcyi zboża i jeszcze do niedawna zyskownej a dziś też problematycznej korzyści produkcyi roślin handlowych, jaki pozostaje ratunek dla rolnika? — jedynie hodowla racyonalna inwentarza żywego, a w pierwszym rzędzie hodowla bydła, ale ponieważ niestety jeden kierunek jej, to jest produkcya mleka i jego przeróbki u nas, dla niepojętych przyczyn zupełnie jest zaniedbaną, pozostaje tylko kierunek opasu, dość intenzywnie przy licznych naszych gorzelniach prowadzony. Jeżeli panować mają na najgłówniejszem miejscu zbytu na nasze opasy stosunki takie, jak je przedstawiłem i jeżeli nie poczynimy stanowczych energicznych i wspólnemi siłami kroków ku zwalczeniu tych, dla nas wprost zabójczych postanowień, to i ta jedyna możność utrzymania się przy roli, wkrótce się nam usunie.

Podaję tych kilka uwag do roztropnego zastanowienia się w szerszych kołach mych współziomków, ofiarując najszczersze me chęci do bliższych wyjaśnień, a szczęśliwy będę, jeżeli podanie do wiadomości tych kilku słów, zdoła w szerszych kołach poruszyć tę tak żywotną dla nas sprawę i zdoła przyczynić się, jeżeli już nie do zupełnego usunięcia, to przynajmniej do złagodzenia tej klęski.

Tyle razy już poruszona myśl urządzenia targowicy na nasze bydło opasowe w Krakowie, niezawodnie dużoby się przyczyniła do usunięcia wielu niedogodności w tym kierunku.

Suchowola w listopadzie 1895. *Jan Breuer.*

Wpływ komunikacyj na produkcyę rolną

Napisał

Karol Filipowicz.

III.

Jakkolwiek koszta transportu towarów stanowią wogóle najważniejszy moment w kwestyi wpływu komunikacyj na produkcyę rolną, to jednak dla niektórych produktów surowych, **szybkość przewozu** większe od kosztów posiada znaczenie. Decyduje ona bowiem już nie o wysokości ceny danego towaru i o większych lub mniejszych korzyściach z jego wytwarzania, ale warunkuje wprost **fizyczną możliwość** transportu, a przeto zakreśla, bez względu na konjunktury, **absolutne** geograficzne granice odnośnej produkcyi.

Różne rodzaje komunikacyj przedstawiają pod tym względem nie mniejsze różnice, jak i pod względem kosztów transportowych. Tak np. średnia szybkość na 1 *km* z uwzględnieniem koniecznych przerw (przystanków) wynosi:

Dla statków holowanych końmi po rzekach i kanałach spławnych . .	15—50 minut
Dla statków spławianych z biegiem wody	8—20 „
Dla wozów po drogach zwyczajnych .	10—15 „
Dla wozów po drogach bitych . .	8—10 „
Dla pociągów towarowych . .	3—6 „
Dla żeglugi parowej . . .	2—4 „
Dla pociągów pospiesznych . .	1—2 „

Cyfry powyższe wskazują, że — pomijając drogi bite i zwyczajne — zwiększenie szybkości okupuje się najczęściej zwiększeniem kosztów transportowych. Najtańszym bowiem ale i najpowolniejszym jest spław po rzekach i kanałach; żegluga parowa łączy w sobie wprawdzie w najkorzystniejszym stosunku taniość transportu z szybkością, ale co do tej ostatniej przewyższają ją jeszcze pociągi pospieszne, zwiększając jednak znacznie ceny swoich usług.

Dlatego to korzystać mogą z nadzwyczajnego przyspieszenia transportu tylko te produkty, które przedstawiają wysoką wartość w stosunku do wagi i dla których z tego względu zwiększenie kosztów przewozu podrzędne posiada znaczenie. Dla nich też granicę, do jakiej transportowanymi być mogą, czyli granicę zbytu, a względnie okręg produkcyi zakreślają nie koszta przewozu, ale ilość czasu, jakiego tenże wymaga. Do produktów takich zaliczają się: świeży nabiał (mianowicie: mleko słodkie, śmietanka, śmietana oraz masło śmietankowe), dalej wiele gatunków soczystych owoców, kwiaty, delikatniejsze warzywa, świeże ryby oraz świeże mięso.

Niektóre z tych produktów, jakoto: nabiał, ryby i mięso, dają się wprawdzie przez dłuższy czas w stanie świeżym przechowywać, a przeto i na bardzo znaczne odległości transportować przy odpowiedniem obniżeniu temperatury przesyłki. To jednak nietylko pociąga za sobą niepomierne zwiększenie kosztów przewozowych i ryzyka z powodu konieczności zastosowania specyalnych, niekiedy bardzo kosztownych, a niezawsze zapewniających dokładne spełnienie swego zadania — urządzeń (lodowni wagononych lub okrętowych, cystern napełnionych wodą dla ryb żywych itp.), ale nadto oddziaływa czasami ujemnie na smak wielu konserwowanych w ten sposób produktów spożywczych, wpływając deprymująco na ich cenę.

Z tych wszystkich względów, lubo udoskonalone komunikacye w niemniejszej mierze przyspieszają transport, jak i obniżają jego koszta, atoli owo zwiększenie szybkości nawet dla takich produktów, których konjunktury wyłącznie od niej zależą, wpływa w bardzo małym stopniu na onych cenę targową. Tem się tłómaczy, dlaczego np. import produktów zwierzęcych z gospodarstw amerykańskich do Europy zachodniej, bardzo nieznacznie oddziaływa na ceny w Liverpolu lub w Hamburgu. Chociaż bowiem ogólny spadek cen zboża w okresie od 1882—1885 r. wpłynąć musiał na obniżenie kosztów produkcyi mięsa, nabiału itp., to jednak ceny hurtowne tych produktów w Hamburgu w porównaniu z okresem poprzednim, pomimo rozpoczętego już wówczas współzawodnictwa Ameryki na tem polu, znacznie się podniosły. Wprawdzie w następnym okresie 1886—1890 r., wobec dalej trwającej deprecyacyi zboża i wzmagającego się importu produktów zwierzęcych z Ameryki pojawiła się w ich cenie zniżka, ale znacznie mniejsza, niż w cenie produktów rolniczych. Mianowicie w stosunku do cen okresu 1882—1885 r. wynosiła ona w Hamburgu w cenach hurtownych (bez cła), odnośnie do produktów rolniczych 22·7%, w cenach zaś produktów zwierzęcych 13·4% *).

Ponieważ nadto, od pewnej stale oznaczonej szybkości przewozu tych łatwo psujących się produktów, a ztąd od pewnej stałej odległości miejsca ich produkcyi zależy f i z y c z n a m o ż n o ś ć zbytu ich w ognisku spożycia, przeto ceny miejscowe, względnie wyrównane w okręgu, gdzie owa możność istnieje, odskakują niezmiernie od cen w okręgu sąsiednim. Jeżeli np. cena mleka w mieście wynosi 8 ct. za litr, cena tegoż w gospodarstwie leżącem tuż za murami miasta 7 ct., a w gospodarstwie odległem od niego np. o 15 *km* drogi bitej 6½ ct., to nie należy się dziwić, że w sąsiedniem zaraz gospodarstwie, leżącem np. o 5 *km* dalej, nie można sprzedać mleka drożej jak po 3—4 ct. Tu bowiem odległość 15 *km* stanowi granicę, poza którą transport świeżego mleka do miasta staje się w ciepłej porze roku f i z y c z n i e n i e m o ż l i w y m, a przeto ceny tego produktu regulują się już tylko według wartości jego jako m a t e r y a ł u służącego na miejscu do wyrobu masła i serów. Tu też istnieje f i z y c z n a granica dla okręgu t. zw. „podmiejskich gospodarstw mlecznych".

Ta okoliczność ogranicza niemal absolutnie współzawodnictwo w podaży odnośnych produktów z chwilą, gdy zapotrzebowanie ich w centrum konsumcyi przewyższy możliwą produkcyę okręgu, z którego są zwykłym sposobem dostarczane. Zanim jednak to nastąpi, produkcya ich wzrasta zazwyczaj szybciej niż zapotrzebowanie, a to wskutek coraz intenzywniejszego prowadzenia podmiejskich gospodarstw. Z tego też powodu zdarza się najczęściej że im wyższą jest kultura gospodarstw podmiejskich, tem niższe są ceny nabiału, warzyw, owoców itp. Dopiero gdy produkcya tychże, dosięgnąwszy w tym okręgu bardzo wysokiego stopnia intenzywności, nie może mimo to sprostać wzrastającemu coraz bardziej zapotrzebowaniu, a okręgi dalsze tylko wyjątkowo i z ogromnym kosztem dostarczać mogą odnośnych produktów, wówczas ceny ich niepomiernie się zwiększają. Tem się tłómaczą sprzeczne na pozór zjawiska, że np. we Lwowie albo Krakowie ceny świeżego mleka są wyższe niż w Poznaniu, a w Poznaniu niższe niźli we Wrocławiu, pomimo, a raczej właśnie dlatego, że intenzywność gospodarstw pod temi miastami stoi w odwrotnym stosunku; natomiast zaś w takich olbrzymich ogniskach konsumcyi jak Paryż lub Londyn, gdzie intenzywność podmiejskiej produkcyi doszła niemal do maximum, ceny te są niezmiernie wysokie.

Zwiększenie szybkości transportu, wynikające z ulepszeń komunikacyjnych, przyczynia się więc — z natury rzeczy — niesłychanie do rozszerzenia zbytu i obszaru nabycia takich produktów, dla których szybkość ta jest decydującym względem. Jeśli bowiem np. transport mleka słodkiego po drodze zwyczajnej, z przypuszczalną szybkością 10 minut na kilometr, odbywać się może tylko do 15 kilom. odległości, to na drodze żelaznej, pociągiem pospiesznym, z szybkością 1 minuty na kilometr, granicę transportu w tych samych warunkach stanowić będzie dopiero 150 kilom. (Dok. nast.)

*) S o e t b e e r: „Das Niveau der Waarenpreise in d. Jahre 1886—1890" w C o n r a d a „Jahrbücher" 1892, III. str. 592.

Z Komitetu dla spraw chowu koni.

Komitet dla spraw chowu koni w Galicyi odbył dnia 12. października b. r. posiedzenie, na którem obecni byli: radca dworu hr. Łoś jako przewodniczący, hr. Cetner, hr.

Bielski, hr. Zamoyski, pp. Gorayski, Augustynowicz i c. k. pułkownik Klastersky jako głosujący; c. k. radca Namiestnictwa dr. Kleeberg, jako referent. Protokół prowadził c. k. komisarz powiatowy hr. Morstin.

Protokół z ostatniego posiedzenia Komitetu z dnia 26. czerwca 1895 przyjęto z tą uwagą, że z powodu odbywających się wyborów do Sejmu, niektóre terminy wyznaczone do zakupna ogierów zostały zmienione, a mianowicie zakupno ogierów odbyło się w Bochni 5. października, w Oświęcimiu 7. października, w Mokrzyszowie 9. października.

Na wniosek hr. Cetnera, który w gorącem przemówieniu podniósł nader życzliwą opiekę, jaką otaczał JE pan prezydent ministrów hr. Badeni w czasie kiedy był przewodniczącym Komitetu, wszelkie sprawy tyczące się podniesienia chowu koni w kraju, Komitet jednomyślnie powziętą uchwałą wyraził JE. panu prezydentowi ministrów hr. Badeniemu najwyższe podziękowanie, czemu dał wyraz przez powstanie z miejsc i postanowienie wpisania tej uchwały do protokołu tego posiedzenia.

Referent, c. k. radca Namiestnictwa dr. Kleeberg podał do wiadomości Komitetu:

1. Podanie p. Jadwigi Włodek z Trzcinicy o udzielenie jej ogiera rządowego. (Uwzględniono).

2. Prośbę magistratu w Bochni o zarządzenie, aby zakupno remont w Bochni odbywało się na pierwszym jarmarku na konie w Bochni, przypadającym po trzeciej niedzieli postu, na tym bowiem jarmarku spęd koni jest największy i przeważnie bywają doprowadzane konie rasowe. (Uchwalono poprzeć tę prośbę u c. k. Ministerstwa rolnictwa).

3. Zawiadomienie komendy stacyi ogierów rządowych w Drohowyżu, że c. k. Ministerstwo rolnictwa zezwoliło na urządzenie stacyi ogierów rządowych w Otynii w r. 1896. Zarazem przyjęto do wiadomości doniesienie komendy w Drohowyżu, że w Turce nie mogła być urządzona taka stacya już w r. 1896, ponieważ układy o pomieszczenie stacyi pozostały bez skutku. W ciągu r. 1896 układy te będą dalej prowadzone.

4. Reskrypt Wys. c. k Ministerstwa rolnictwa w sprawie wniosków Komitetu co do zapobieżenia ubytkowi ilości klaczy stanowionych przez ogiery rządowe. O ile uczynienie zadość tym wnioskom leżało w kompetencyi c. k. Ministerstwa rolnictwa, Ministerstwo wydało odpowiednie zarządzenia. Resztę wniosków Ministerstwo rolnictwa poparło u c. k. Ministerstwa wojny.

5. Że c. k. Namiestnictwo zgodziło się imieniem Komitetu na udzielenie w najem p. Irsayowi w Lipnikach na jego prośbę ogiera pełnej krwi „Nr. 350 Kaiser“.

6. Zawiadomienie komendy stacyi ogierów rządowych w Drohowyżu, że c. k. Ministerstwo rolnictwa zatwierdziło listy klasyfikacyjne ogierów wybrakowanych tego roku.

Wybrakowano razem 46 ogierów. Dla skompletowania stanu ogierów na rok 1896, Ministerstwo rolnictwa przydzieliło do Galicyi 33 ogierów z Radowiec, a jednego ogiera z Piber; reszta ma być zakupioną od hodowców prywatnych.

7. Że c. k. Namiestnictwo zgodziło się imieniem Komitetu, aby na prośbę gmin Bartatów i okolicznych, urządzić stacyę ogierów w Bartatowie w r. 1896.

8. Podano do wiadomości Komitetu, że c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z c. k. komendą stacyi ogierów rządowych w Drohowyżu, zawiadomiło wydział Rady powiatowej w Rawie, że urządzenie projektowanej stacyi ogierów w Brukenthalu, ze względu na ilość ogierów rządowych, znajdujących się w tamtejszej okolicy, nie jest naglące, a zresztą ze względu na teraźniejszy stan ogierów rządowych w Galicyi, urządzenie tej stacyi na razie jest niemożliwem.

9. Przedstawiono Komitetowi wykaz przyrostu i ubytku ogierów rządowych w sierpniu 1895.

10. Że na prośbę p. Stanisława Ożegalskiego w Bolechowicach o udzielenie mu ogiera Berlika na nieograniczoną własność, zawiadomiono go, że prośba jego nie mogła być uwzględnioną, ponieważ otrzymał już w najem ogiera rządowego „Nr. 454 Kuklik“, wobec czego umieszczenie jeszcze jednego ogiera rządowego w Bolechowicach nie jest wskazane, zwłaszcza, że petent posiada nadto własne ogiery, zdatne do stanowienia.

Z kolei c. k. pułkownik Klastersky przedstawił:

1. Do uzupełnienia stanu ogierów rządowych w Galicyi (484 sztuk) brakują jeszcze cztery ogiery, wskutek czego zostaną jeszcze przydzielone 3 ogiery pełnej krwi i jeden rasy Norfolk. W najem odda się 102 ogiery. Z tych wynajęto już 16 ogierów. Dotychczas odnajmującym zostanie nadal wynajętych 71 ogierów. Wskutek toczących się układów zarezerwowano 2 ogiery. Pozostaje do wynajęcia 13 ogierów. Razem 102 ogiery.

Z tych 13 ogierów Komitet uchwalił dać w najem: Oskarowi hr. Potockiemu w Buczaczu, Tadeuszowi Starzyńskiemu w Derewni, Adamowi hr. Skrzyńskiemu w Zagórzanach, Juliuszowi hr. Korytowskiemu w Płotyczy, Stanisławowi hr. Duninowi w Głębokiej, Karolowi Menzlowi w Niskołyzach, Karolowi hr. Lanckorońskiemu w Jagielnicy, Janowi Wielowiejskiemu w Olejowej, Feliksowi hr. Koziebrodzkiemu w Hlibowie, Florentynie Wolniewiczowej w Jabłonowie, Jadwidze Włodek w Trzcinicy, Aleksandrowi hr. Potockiemu w Ossowcach, Franciszkowi Rozwadowskiemu w Dołpotowie.

2. Popartą przez Wydział powiatowy w Krośnie prośbę gmin Jaszczew, Jedlice, Potok, Bajdy, Męcinka i Moderówka z Białkówką i Budziszem o urządzenie stacyi ogierów rządowych w Moderówce. — Komitet uchwalił uwzględnić.

3. Konsygnacya ogierów zakupionych w tym roku dla c. k. rządu u prywatnych hodowców.

Zakupiono ogółem 14 ogierów, a mianowicie: u Edm. hr. Dzieduszyckiego w Izydorówce 1, u Władysława Kozłowskiego w Baranich Peretokach 1, u Emila Tarnawskiego w Baryłowie 1, u JE. Wilhelma hr. Siemieńskiego-Lewickiego w Chorostkowie 5, u Longina Łobosia w Taurowie 2,

u Bogusława Cieńskiego w Łoszniowie 1, u Seweryna Żywickiego w Kębłowie 1, u Edmunda Jastrzębskiego w Dembnie 2. Jeden ogier obecnie kuleje i zostanie zakupiony po wyzdrowieniu.

Na tem zakończono.

Kurs mleczarski w Swaryczowie.

W dniach od 8. do 21. sierpnia b. r. odbył się drugi kurs mleczarski, urządzony staraniem p. Kazimierza Rojowskiego przewodniczącego Oddziału kałuskiego, funduszem wyznaczonym na ten cel przez Komitet c. k gal. Towarzystwa gospodarskiego.

Kurs ten urządzony został w Swaryczowie u p. Adolfa Waligórskiego. Znajdująca się tam obora zarodowa dostarczała mleka potrzebnego do przeróbki, w myśl programu kursu zasadniczo praktycznego z objaśnieniami teoretycznemi, obszerne zaś tamtejsze zabudowania mieściły tak p. Biedronia kierownika kursu mleczarskiego, jak słuchaczki i słuchaczów.

Zapisanych jako zwykłych słuchaczów było dziesięć osób, nadzwyczajnych było cztery, razem więc czternaście, oprócz tego pojedyncze wykłady cieszyły się niestałymi gośćmi z okolicy. Wykłady prowadził p. Biedroń stosownie do instrukcyi tak praktycznie jak teoretycznie.

W przeznaczonym czasie przerobiono 1505 litrów mleka, z czego otrzymano 70 kilogramów masła, na 1 kilogram tegoż potrzeba więc było 21·5 litra mleka.

Nadto zrobiono doświadczenie ze 100 litrami mleka, chcąc się przekonać o różnicy wydatku masła dawnym sposobem w porównaniu z centryfugą.

Ze 100 litrów mleka zbieranego zwykłym sposobem, uzyskano 3·5 *kg* masła, potrzeba więc było 28·5 litra mleka na 1 *kg* masła.

Wynik doświadczenia był finansowo następujący:
Ze 100 litrów mleka przy użyciu centryfugi było:

4·6 *kg* masła	po 1·00 zł.	=	4·60 zł.
9 „ sera	„ 0·14 „	=	1·22 „
	razem		5·82 zł.

Ze 100 litrów mleka przy użyciu podsiadania się mleka było:

3·5 *kg* masła	po 1·00 zł.	=	3·50 zł.
9 „ sera	„ 0·14 „	=	1 22 „
	razem		4·72 zł.

różnica więc na korzyść wyrobu masła przy użyciu centryfugi wynosi na 100 litrach mleka 1·10 złr.

Dnia 21. sierpnia odbył się w obec p. Kazimierza Rojowskiego, delegata Komitetu egzamin ze słuchaczami i słuchaczkami, który wypadł ku zadowoleniu tak p. delegata jak i obecnych gości.

Ważne dla producentów koniczyny czerwonej.

Towarzystwo zaliczkowe rolnicze w Bielsku udało się z prośbą do Komitetu gal. Towarzystwa gospodarskiego o wskazanie mu producentów nasion koniczyny czerwonej we wschodniej Galicyi. Rolnicy tamtejsi chcieliby bezpośrednio nabywać wprost od producentów rzeczone nasienie. zapotrzebowanie zaś wyniesie 2 do 3 wagony. Warunek jednak stawia Towarzystwo zaliczkowe, że nasienie zbadane będzie przedtem przez Stacyę oceny nasion w Dublanach.

Komitet zawiadamiając o tem pp. producentów, wzywa ich, aby oferty posyłali wprost do „Towarzystwa zaliczkowego rolniczego w Bielsku“, a razem porozumieli się ze stacyą oceny nasion w Dublanach co do warunków zbadania, czy nie zawiera kanianki i o ile zdatne do siewu. Komitet radzi, ażeby do wysyłki nasienia kilku producentów składało się na ilość nasienia wystarczającą na jeden a przynajmniej na pół wagonu, bo tym sposobem oszczędzając na kosztach transportu, osiągną wyższą cenę za swój produkt. W ofercie podać należy cenę żądaną loco stacya kolejowa, ale dodając, czy będzie cały wagon lub mniejsza ilość wysłaną. Komitet nie wątpi, że jeżeli ziarno koniczyny będzie dorodne i wolne od kanianki, to osiągną znacznie lepszą cenę od Towarzystwa w Bielsku, niżeli od miejscowych handlarzy. Warto zresztą zawiązać bezpośredni stosunek z uczciwem tamtejszem Towarzystwem rolników, bo takie pewne źródło odbytu przyda się zawsze ziemianom wschodniej części kraju.

Komitet zajął się tą sprawą, bo poczuwa się do obowiązku służenia radą i wyjaśnieniami wszystkim rolnikom naszego kraju.

Wiadomości bieżące i rozmaitości.

Marszałek krajowy JE. hr. Stanisław Badeni przyjmował Komitet c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego, który przybył pod przewodnictwem presesa, JE. księcia Adama Sapiehy, powitać go i polecić Towarzystwo i sprawy, które ono reprezentuje, jego względom. Na przemowę księcia prezesa odpowiedział hr. marszałek uprzejmem zapewnieniem, że Towarzystwo liczyć może na jego poparcie we wszystkich pracach, które, jak to stwierdza doświadczenie, wychodziły zawsze na pożytek kraju.

Obwieszczenia c. k. Namiestnictwa.

L. 88695. Z powodu sprawdzenia pomoru w transporcie świń bukowińskich w Oświęcimie i celem zapobieżenia dalszemu zawlekaniu zarazy do kraju, c. k. Namiestnictwo na podstawie §. 5. ust. z dnia 29. lutego 1880 (Dz. u. p. Nr. 35) zabrania aż do odwołania wprowadzać (przy

pędzać i przywozić) świnie bez różnicy wieku z Bukowiny do Galicyi.

Przewóz tych zwierząt przez Galicyę dozwolony jest wyłącznie koleją żelazną w plombowanych wozach.

Przekroczenia zakazu, który wchodzi w życie 5 listopada b. r., karane będą według ustawy z dnia 24 maja 1882 (Dz. u. p. Nr. 51), względnie według §. 46. ust. z 29. lutego 1880 (Dz. u. p. Nr. 35).

Co się podaje do powszechnej wiadomości.

Lwów dnia 2. listopada 1895.

L. 89810. Rozporządzeniem c. k. Namiestnictwa niższo-austryackiego z dnia 22. października b. r. l. 101 007, (tut. obwieszczenie z dnia 23. października b. r. l. 76 925), wzbroniony został przywóz zwierząt racicowych do Austryi niższej z powiatów politycznych: Bóbrka, Brzozów, Dobromil, Dolina, Gorlice, Grybów, Jasło, Kamionka, Kraków, Krosno, Lwów, Limanowa, Mielec, Pilzno, Rawa, Ropczyce, Rzeszów, Sambor, Staremiasto, Tarnobrzeg, Żółkiew, Żydaczów i z okręgu miasta Krakowa.

Obecnie zezwoliło c. k. Namiestnictwo rozporządzeniem z dnia 28. października 1895, l. 103 038 przywozić bydło rogate z powyższych powiatów do Wiednia (St. Marx) pod następującymi warunkami:

1. Na paszportach bydlęcych musi być potwierdzenie weterynarza urzędowego, że miejscowość pochodzenia jest wolna od zarazy i że stan zdrowia zwierząt jest niepodejrzany.

2. Na wagonach, do których załadowano takie bydło, musi być nalepiona kartka z napisem w języku niemieckim „seuchenverdächtige Thiere“ podobnie, jak to przepisane jest przy przywozie bydła podejrzanego o zarazę płucną na wiedeńską targowicę kontumacyjną (obwieszczenie tut. z dnia 1. lipca 1893 l. 52986).

3. Bydło to wolno sprowadzać:

A) rzeźnikom wprost na rzeź;

B) na targ kontumacyjny, lecz tylko w piątek każdego tygodnia.

W pierwszym razie obowiązują następujące postanowienia:

a) Wyładowanie na dworcu w St. Marx może się odbywać tylko na przeznaczonej do tego dolnej części rampy;

b) zwierzęta te wolno przeładowywać do wozów przeznaczonych do przewożenia bydła do rzeźni tylko na wspomnianym oddziale rampy;

c) do wyładowywania względnie do załadowywania należy posługiwać się osobnym personalem, który stanowczo nie może być używany do posługi na innych odziałach targowicy. Po ukończeniu wyładowania służbę należy poddać pod dozorem weterynarskim dokładnemu oczyszczeniu i odrażeniu W tym celu personal ten należy zaopatrzyć w wierzchnią odzież z płótna, jak to przepisano według §. 9. rozporządzenia wykonawczego do ustawy z dnia 19. lipca 1879 (Dz. u. p. Nr. 108 i 109) dla robotników kolejowych, zatrudnionych przy desinfekcyi wagonów;

d) bydło rogate wspomnianego pochodzenia może być przewiezione zaprzęgami końskimi tylko do rzeźni w St. Marx, Untermeidling, Gumpendorf i Hernals, a to do osobnych oddziałów stajen wyłącznie przeznaczonych na ten cel

Wozy użyte do tego należy oczyścić i odrazić pod dozorem weterynarskim przed opuszczeniem rzeźni;

e) dokonanie desinfekcyi ma być uwidocznione w sposób wskazany wyżej powołaną ustawą;

f) wszystko bydło musi być zabite najpóźniej do soboty w tygodniu, w którym zostało sprowadzone;

g) kontrola ma być przeprowadzona przez wydawanie poświadczeń wywozu podobnie jak to dla zwierząt podejrzanych o zarazę płucną jest obecnie w użyciu.

Jeżeli bydło ma być wprowadzone na targ kontumacyjny, oprócz powyżej wyszczególnionych, mają być zachowane jeszcze następujące przepisy:

a) Takie bydło przeznaczone na targ. może być jedynie przywożone w piątek każdego tygodnia przy zachowaniu powyższych zarządzeń;

b) wolno je wyładowywać tylko na dolnej części rampy dla zwierząt i jeżeli przy rewizyi weterynarskiej okaże się zdrowem, odpędzić do stajen przy rzeźni w St. Marx najkrótszą drogą przez plac kontumacyjny i przez bramę wiodącą do rzeźni.

Po odpędzeniu zwierząt należy oczyścić i odrazić użytą drogę;

c) sprzedaż tych zwierząt na targowicy kontumacyjnej należy uskutecznić w sobotę między 9—2 godziną a następnie odprowadzić do rzeźni w Gumpendorf, Meidling i Hernals;

d) zwierzęta nie wyprowadzone tego samego dnia należy odpędzić bezwarunkowo do rzeźni w St. Marx i tam poddać rzezi;

e) wszystko wprowadzone bydło należy wybić w ciągu 8-miu dni.

Przekroczenia tego rozporządzenia karane będą według ust. z 24. maja 1882 (Dz. u. p. Nr. 51), względnie §. 46, ustawy z dnia 29. lutego 1880 i odnośnego rozporządzenia wykonawczego (Dz. u. p. Nr. 35 i 36).

Co się podaje do powszechnej wiadomości.

Lwów dnia 2. listopada 1895.

L. 90066. Wskutek pojawienia się zarazy pyskowo racicowej w kilku powiatach Galicyi, wzbroniło wys. c. k. Ministerstwo spraw wewnętrz reskryptem z d. 29. października 1895, l. 31 988, wywozić bydło rogate z Galicyi do Niemiec.

Wobec tego nie wolno umieszczać na paszportach przepisanej dla bydła rogatego przeznaczonego do Niemiec artykułem 2. konwencyi weterynarskiej z dnia 6. grudnia 1891 (Dz. u. p. Nr. 16 ex 1892) klauzuli.

Co się podaje do powszechnej wiadomości weterynaryjnej co do stanu zdrowia i pochodzenia bydła rogatego.

Lwów dnia 2. listopada 1895.

L. 89357. Ponieważ pomór świń panuje już tylko w jednej miejscowości w okręgu sądowym Pruchnik (w pow. politycznym Jarosław), c k. Namiestnictwo odnośnie do ogłoszenia z dnia 30 września 1895 l. 77784, wyłącza ten okręg sądowy z obszaru zamkniętego i dozwala na wolny obrót trzodą chlewną, odbywanie targów na nierogaciznę w tym okręgu i ładowanie trzody na upoważnionych stacyach kolejowych.

Zapowietrzona jeszcze miejscowość Rokietnica pozostaje nadal zamknięta aż do dalszego zarządzenia Starostwa.

Niniejsze zarządzenie wchodzi w życie dnia następnego po ogłoszeniu w urzędowej „Gazecie Lwowskiej".

Co się podaje do powszechnej wiadomości.

Lwów dnia 7 listopada 1895.

Bank rolniczy we Lwowie.

(Plac Smolki l. 5.)

Lwów, dnia 16. listopada 1895.

Usposobienie niezmienne, ruch w handlu zbożowym wcale się nie ożywił. Chmiel zupełnie zaniedbany.

Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów.

Pszenica gotowa	7·—	do	7·25
Żyto gotowe	6·30	„	6·60
Owies obroczny	5·50	„	5·75
Jęczmień	4·25	„	6·25
Rzepak	8·—	do	8·50
Lnianka	5·75	„	6·—
Groch	6·—	„	8·50
Wyka	4·25	„	4·75
Bobik	4·50	„	4·75
Hreczka	6·75	„	7·—
Kukurudza nowa	—·—	„	—·—
„ stara	—·—	„	—·—
Chmiel za 56 kilogr.	35·—	„	55·—
Koniczyna czerwona	30·—	„	36·—
„ biała	40·—	„	70·—
Koniczyna szwedzka	—·—	„	—·—
Tymotka	18·—	„	24·—
Spirytus za 10 000 ltr. prct. zł. loco stacye kolei gotowy	13·25	„	13·75
na termina	11·25	„	11·50

Odpowiedzialny redaktor *W. Tyniecki.* Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarz. Franciszka Katnera.